

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^o 51.

30. kwietnia 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia: (Amnestyja dla poddanych Lomb. Wenec. Królestwa.) — **Zagraniczne:** Hiszpanija. — Anglija. — Francyja: Rozprawy w izbie parów o tajnych funduszach. — (Mowa p. Thiers o sprawach Wschodu.) — Królestwo Obojęd Sycylii: Flota angielska. — Prussy: Pomnik dla Kopernika w Toruniu. — Królestwo Polskie: Ukaz względem przyjmowania szlachty do wojska. — Turcyja: Dalsze wiadomości z Damaszk. — *Nowiny Lwowskie.* — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Lwów. — Sanok. — Gdańsk.

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Gazeta Medyjołańska zawiera pod d. 16. kwietnia następujący artykuł: »Wiadomo, że Cesarz Jegomość, koronując się żelazną koroną, utaskawil więtszą część Swych poddanych, mających udział w zamachach politycznych Lombardzko-Weneckiego Królestwa. Ze nie wszystkich już wtedy tém utaskawieniem objęto, téj okoliczności przypisać należy, iż się nie wszyscy w równém położeniu na przeciw rządowi znajdowali. Teraz Najjaśniejszy Pan oświadczył gotowość swoje i tym, którzy z pomienionej przyczyny *in contumaciam* skazani lub z kraju wygnani byli, pozwolić na wolny powrót do ojczyzny, jeżeli o to upraszać będą, przyczém tym ostatnim ma być powrócone prawo austryjackiego obywatelstwa. Tym końcem wydano potrzebne ku temu rozporządzenia, tak do przynależnych władz krajowych, jakoteż do c. k. poselstw za granicą.«

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 16go kwietnia zawiera następującą depezę telegraficzną z Bajouny pod dniem 14. wspomnionego miesiąca: »Generał Ayerbe zdobył d. 8go warownię Villarluego, a hrabia Belascoain opanował d. 10go Pelarrogę, i zabrał dwadzieścia cztery jeńców. Działania i znaczna ilość amunicyi pozostala w jego mocy.«

Według wiadomości z Madrytu pod dniem 7. kwietnia, wystąpienie z gabinetu ministrów Montes de Oca, Calderon, Collantes i Francisco Narvaes, stało się z powodu

pretensyj księcia de la Victoria, który za wzięcie warowni Kastellotu domagał się różnych łask więcej niżli dla 1200 osób swéj armii.«

Paryzki *Constitutionnel* pisze: »Rząd dowiedział się, że zwrócono francuzki okręt handlowy *la jeune Gabriele*, wzięty przez karlistów przy wybrzeżu hiszpańskiem. Na rozkaz Cabrery, który zawsze jeszcze jest bardzo chorym w Mora, puszczone także całą osadę na wolność. Uwolniono również pewnego Francuza, którego od trzech miesięcy w tém ostatnim mieście więziono.«

Gazette de France, donosi: »D. 22go marca chciano wzniecić powstanie w Maladze. Kilka osób w zamiarze podburzenia ludu strzeliło na ulicy z pistoletów do szefa politycznego tego miasta, lecz jak na szczęście nie trafiono go i sprawców ujęto. Zamiar zamachu tego jest li politycznej natury. Mówią także o innych osobach, które po tym wypadku przez urząd policyi przytrzymanemi zostały. Miało być planem-sprzysiężonym zrobić w Maladze nową rewolucyę. Lubo zamach ten nie powiódł się, umysły są jednak niespokojne.«

Według listów z Aragonii, karliści więtszą część konnicy swojej koło Mory de l'Ebro zgromadzili; pracują na wielu punktach prowadzącego do Morelli gościńca.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższej d. 10. kwietnia, lord Melbourne odłożył, za wstawieniem się torysów, do dnia 4go maja drugie odczytanie bilu reformy irlandzkich municypalności.

Lord Lyndhurst zapadł na zdrowiu i ciągle jest bardzo słabym. Książę Wellington często go odwiedza i umawia się z nim o czyn-

nościach parlamentowych. Zresztą, jak wiadomo i książę także za poradą lekarzy chce się od interesów usunąć. Gdy przytém ojciec lorda Stanley, hrabia Derby, śmiertelnie jest chory i spodziewają się że nieza-długo umrze, wtedy nowy hrabia Derby, pod którymto tytułem lord Stanley w takim razie do izby wyższej przejdzie, będzie w tejże izbie przewodzącą opozycji, a na-ten-czas O'Connell straci w izbie niższej swego najgorliwszego przeciwnika, pod względem stosunków irlandzkich.

W dzienniku *Standard* pod d. 11. kwietnia czytamy: »Pisma angielskie i francuzkie rozprawią od dni kilku bardzo głośno o nieporozumieniach między Angliją a Neapolem z powodu monopolu siarki, i wspominają o rozkazach, posłanych w tym względzie do admirała Stopford, słowem więcej robią krzyku, niżli rzecz ta w istocie warta. Co do nas, uważamy ten wypadek za burzę w kotlinie i sądzimy, że jeżeli usłuźni przyjaciele lub niespokojni sąsiedzi sprawy tej w płomień nie rozarzają, to ona podobnie jak wszelkie takie nieporozumienia w dym się rozwieje.«

Listy z Kanady pod d. 13. marca, donoszą o powrocie gubernatora jenerałego z górnej Kanady do Montrealu i kreślą stan osady jako zupełnie spokojny.

Według listów z Kalkuty pod d. 18. lutego powszechnie tam sądzą, że kilka pułków i flota są do Chin w drodze, i że dwa do trzech pułków z Kalkuty lub Madras z niemi się połączą. Ze strony Nepaulu nie ma teraz Anglija niczego się lękać, ponieważ Nepalezowie losem Afganów odstraszeni zostali; przeciwnie wojna z Birma zagraża. Poseł angielski odjechał z tamtąd, ponieważ rząd tamtejszy zupełnie go zaniedbywał i nawet mu pomieszkania wyznaczyć nie chciał.

Francyja.

Na posiedzeniu izby parów d. 14go kwietnia rozpoczęte debaty nad wnioskiem do ustawy pod względem tajnych funduszów. Mówili pp. baron de Morogues, wice-hrabia de Villiers du Terrage, hrabia Boissy d'Anglas, baron de Brigode, książę de Noailles, prezydent rady p. Thiers, Bourdeau i Villemian. Rozprawy na dzień następny odłożono. — Prezydent rady zaraz po księciu de Noailles zabrał głos i mówił bardzo obszernie tak o wewnętrznej jakoteż o zewnętrznej polityce. Pod względem Wschodu oświadczył się p. Thiers w sposobie następującym: »Co się sprawy wschodniej dotyczy, należy mi zaraz pozwolić sobie uwagę.

Lubo do nowego gabinetu należę, nie jestem tak śmiałym, bym nową politykę zaprowadzał. Polityka w sprawie Wschodu tak jasno jest oznaczoną, że wyjąwszy postępowanie, wyjąwszy szczęśliwy lub nieszczęśliwy środek, jaki mógł być użytym, każdy szedł tym samym kierunkiem. Za dowód dobroci tej polityki to posłuży, że książę de Noailles zganiwszy jej dążność, we wnioskach swoich nie takiego nie wystawia, co by postępowaniu, jakiego rząd dzisiaj używa, przeciwnem było. Chcę się jaśniej wytłumaczyć. — Książę de Noailles powiada: Na Wschodzie macie dwie sprawy: sprawę Konstantynopola i sprawę Egiptu. Gdy przemawiając na początku posiedzeń wyjaśnialiście politykę Francji na Wschodzie, zapoznaliście jedynie część jej trudności: mówiliście o Konstantynopolu, a nie wspomnieliście o Egipcie. — Sądzę, że nie obie trudności wyłożył, nie z taką wprawdzie dokładnością, jak to dzisiaj uczynić mogę, jednakże tak ściśle, jak na to mój obowiązek wtedy pozwalał. — Jest Konstantynopol, który, jak powiadają, przez Rosyjan zagrożony. Oświadczyłem się, do jakiego stopnia obecne prawdopodobieństwo zagrożenia tego dochodzi. Jest Egipt. — Pod względem sprawy Konstantynopola powiedziałem, że aż do pewnego punktu możecie być sprzymierzeńcami Anglii; ale pod względem sprawy egipskiej sprzymierze to było trudniejszym; gdyż co się tyczy Egiptu, to francuzkie i angielskie interesa są, jak powiadają, aż do pewnego stopnia sobie przeciwne. Egipt i Syryja, zdające się stanowić dwie połowy nowego państwa, oba kraje te pa-nują nad nową drogą na Wschód, nad perską i arabską odnogą. — Anglija chce drogę tę strócić, i obie drogi sobie zabezpieczyć, które, nie mając ich obu, nie są zupełne, a to z powodu peryjodycznych wiatrów; potrzeba to, jednej to drugiej używać. Wpływ na morzu Śródziemnym i nam utrzymać wypada; zaley nam na tém, byś my tam przez wpływ nasz, chociaż nie przez wprost wymierzona potęgę panowali. Przeto co się tyczy Egiptu i Syrii, interesa nasze odmienne są od interesów Anglii i ta nie może być Waszym sprzymierzeńcem w tej sprawie. — A więc nie zapoznałem tego — co gdybym był uczynił, każdy byłby mnie potępiał — że chociaż w sprawie Konstantynopola byliśmy z Angliją zgodni, mogło być także, iż mniej zgodni byliśmy co do egipskiej sprawy. — Tak, to prawda, że co do pierwszego punktu zupełnie z Angliją zgodni jesteśmy, zaś co do drugiego mniej eokolwiek. Masz to dać powód do różnego postępowania? Zobaczycie WPauowie, że to postępowanie jednakowem być powinno. — Naj-

przód rozróżnijmy niebezpieczeństwo, jak dalece takowe Konstantynopola, a jak dalece Egiptu się dotyczyć. Nie uważam je za grożące na żadnym z obu tych punktów; nie sędzę ażeby Rosyja opanowania Konstantynopola, nie sędzę ażeby Anglija opanowania Egiptu miała zamiar, a to z tego powodu, że z jednej strony Konstantynopol z drugiej strony Egipt wziąć tyle znaczy, co wystawić się na obalenie porządku świata i na owe walki, których nie mieliśmy od lat dwudziestu pięciu, a których wznowiać nikt dzisiaj chęci nie ma. — A zresztą gdyby był gdzie nawet maź tak zuchwałego ducha, taki wódz nieustraszony, taki Fryderyk II., który chciałby państwa swoje powiększyć, nie śmiałyby przeciw zapuszczać się w tak niebezpieczne przedsięwzięcie, bez dania temu przynajmniej pozorowi sprawiedliwości, jakim najzuchwalsi nawet zdobywcy starają się dumę swoją pokryć, i nie rzucaliby się pospiesznie i bez wszelkiego zastanowienia ani na Egipt ani na Konstantynopol. Zuchwałość ta byłaby tak wielką, prawo natury tak mocno nadwzrężonem, że wystawiłyby się na niebezpieczeństwo oburzenia przeciw sobie opinii całego świata. Jak na szczęście świat cały jest za pokojem; jest to prawdziwa przyczyna, dla której, mimo niepowiedzenia się układów — a nie obwiniam o to jednego gabinetu, jednego mocarstwa więcej od drugiego — mimo nieporozumień w następujących po sobie układach, Konstantynopol i Egipt zdobytemi być nie mogły. Sposobność była dobrą, a jednak Konstantynopol ani był ani mógł być zdobytym. — Przesadzają niebezpieczeństwa. Jest to w naturze umysłów zatrudniających się polityką, że chciałyby wypadki przywołać; wypadki są ich żywiołem, a życząc ich sobie łatwemi je uważają. Upredzono zatem, że Konstantynopol i Egipt na zabór wystawione będą, ponieważ, powiaram to, koniecznie wypadków chciano; atoli rzeczywistość nie postępuje tak rażno jak wyobraźnia, a Konstantynopol nie jest tak bardzo jak się nam zdaje zagrożony. — Niebezpieczeństwo nie jest bezpośredniem, ale jest możliwem na przyszłość. Lecz któryż z obu punktów jest najbezpośredniej zagrożony? — Widocznie Konstantynopol, albowiem nie daleko z tamąd leży Sebastopol, a w Sebastopolu są floty, nie narażone na ogień ani angielskich ani francuzkich flot; albowiem zamknięte jest morze i są środki pod ręką, których ogrom do rozrzadzenia jest tak wielki, że podobnie jak r. 1833 mogliśmy widzieć Konstantynopol, strzeżonym jak mówią przez wojsko rosyjskie, nie otrzymawszy o tém uprzedniego zawiadomienia. Lubo niebezpieczeństwo nie jest blizkiem ale

i owszém dalekiem od nas, wszelako jeden z obu punktów widocznie więcej niżli Egipt jest zagrożonym. — W tém jak zwykle była Anglija naszym naturalnym sprzymierzeńcem; wytrwaliśmy zatem w tej ważnej i trudnej sprawie przy tém sprzymierzu i żaden z gabinetów nie myślał pod względem sprawy wschodniej oddzielać się od Anglii: ponieważ niebezpieczeństwo Konstantynopola nakazywało sprzymierze z Angliją więcej niż wszelka inna sprawa. — Co się tycze Egiptu dalekim jestem od tego, bym dumę Anglii pod względem Egiptu za tak wyrazistą uważał, jak owę pierwszą dumę, o której właśnie mówiliśmy. Mniemam i nie odstępuję od tego mniemania, że lubo uznaję interesa, jakie Anglija ma w Egipcie, takowe jednak przesadzono, a przedewszystkiem przesadzono uczucie, jakie Anglija ma o tém. — Uważam to za wielką prawdę, że w początkach tej sprawy, Anglija mniej chimerycznym życzeniem opanowania Egiptu, jak raczej urazą na Baszę ożywioną była, iż tenże Sułtana pobił. — Jakież jest zdanie Francyi w tym względzie? Francyja nie tała się z niem bynajmniej. Powiedziała: chcemy Państwo Tureckie utrzymać. Ale pod wyrazem utrzymania nie rozumiemy niepodobieństwa. Francyja sądzi, że utrzymać Państwo Tureckie nie znaczy to zwrócić mu wszystkie owe prowincyje, które się powoli od niego oderwały; lecz była tego zdania, że utrzymać Państwo Tureckie znaczy tyle, co nowym stratom zapobiedz; była tego zdania, że gdy obok Państwa Tureckiego nowe państwo powstało, uznające związek wazalstwa, i które jak w każdym innym czasie chce wiernym wazalem Państwa Tureckiego pozostać; była tego zdania, że kiedy Egiptowi powiodło się lepiej niżli Konstantynopolowi utworzyć sobie skarb i armiję, które lubo do naszego skarbu i do naszej armii nie są podobne, przecież są lepsze, niżli owe Konstantynopola; słowem była tego zdania, że Państwu Tureckiemu istotną wyświadczyłoby się usługę, gdyby mu Baszę Egiptu za sprzymierzeńca dał; gdyż oprócz Państwa Tureckiego, któreby także bronić się mogło, mieliśmy wtedy jako straż tylną, potężnego, pożytecznego wazala, który mógłby Sułtanowi w przykrych chwilach dać pomoc. — Francyja mniema, że zdobyte przez Baszę prowincyje są pożyteczniejsze w jego niżli w Sułtana rękę; gdyż Syryja naprzykład zmuszałaby Sułtana do wielkich poświęceń w ludziach i pieniądzach, dla administrowania prowincyi, która w końcu mogłaby się wymknąć z rąk jego, podczas gdy Basza, kiedy ona w jego rękę pozostanie, mieć będzie, by nią dobrze rządzić, pod-

statkiem pieniędzy i ludzi. — Francycja mówiła, mówi i zawsze mówić będzie, że lepiej jest w interesie utrzymania Państwa Tureckiego wzmocnić państwo potężnego wazala, niżli zwierzchnikowi jego oddawać prowincyje, których ten utrzymać nie jest w stanie. Francycja tak powiedziała, i ja to powtórzyć mogę z tój mownicy, ponieważ ona wszystko, co myślała, powiedziała wszystkim gabinetom. Nie byłaby ona rozrywała państw Sultana, to byłoby błędem; ale w dniu, w którym sam los rozstrzygnął, w dniu, w którym się części państwa oderwały, w dniu, w którym los nową potęgę w Egipcie tworzył, najlepszym, co można było uczynić, było uorganizowanie i ustalenie tój potęgi; jest to zdanie, jakie Francycja po wszystkie czasy wyrzekła. (Pochwalne poruszenie.) — Powtarzam, że Francycja powiedziała to wszystko gabinetom i nie czyniła z tego żadnej tajemnicy. Przymem dodała ona bardzo ważny wzgląd. Syryja i Egipt byłyby w rękach Baszy ku obronie Państwa Tureckiego nie li tylko pożyteczniejsze, niżli w rękach Sultana; ale sądzę i każdy doświadczenie mający tak sądzi, że przypuściwszy, iżby zechciano to od państw Baszy oderwać, co mu zwycięstwo dało, byłoby to trudnem i prawie nie do wykonania; mówię prawie, ponieważ interwencyja europejska w Państwie Tureckim, sprawiłaby te goż zniszczenie temi samemi środkami, jakich do jego ratunku użyć chciano. — Francycja dwie rzeczy powiedziała. Jako krwi zimnej, rozsądni i bezstronni dostrzegacze sądzimy, że ponieważ Basza potrafił administrować Egipt a Syryję zdobyć, lepiej byłoby jemu je zastawić i że jest trudno odebrać mu je; to stać się może li zbrojną interwencyją wszystkich mocarstw europejskich, a podział państw Baszy wystawiłby Państwo Tureckie na ogromne niebezpieczeństwo. — Powtarzam to; politykę tę mogę z mownicy ogłaszać, ponieważ z równą wolnomyślnością ogłaszaliśmy ją gabinetom; układy odbywają się obecnie w tym duchu, a gdy się nie powiedą, to jak już powiedziałem, Francycja uważa się za do syć mocną nie lękania się pójść własną drogą.

Na posiedzeniu izby parów dnia 15go kwietnia toczono dalej debaty o wniosku do ustawy pod względem tajnych funduszów. Mówili pp. hrabia Oktaw de Boissy, Merilhou, minister oświecenia publicznego p. Cousin, Viennet i hrabia Montalembert. W ciągu mowy tego ostatniego jeden z parów, pan Bessieres, zemlał. Posiedzenie z tego powodu przerwano i rozprawy na dzień następny odłożono.

W biurach izby deputowanych odbyło się d. 13. kwietnia uprzednie rozpoznanie przedłożonych przez rząd wniosków do ustawy pod wzglę-

dem kolei żelaznych. Wielu mowców pomyśle nie się o tém wyrażało, lubo niektórzy z nich zaręczenie procentów lub zaliczenie naprzód ze strony państwa, przeniesliby byli nad tegoż udział w akcyjach. Z wybranych dziewięciu komisarzy siedmiu jest za a dwóch przeciw wnioskowi do ustawy.

Uchwałą ministra wojny wyznaczono 100,000 franków jako wsparcie dla tych osadników z okolicy Algieru, którzy przez ostatni napad Arabów najwięcej uciérpieli.

Hrabia Pradel, wykonawca testamentu księcia Blacas, oświadcza, że zupełnie bezzasadną jest wieść, jakoby zmarły zapisał księciu Bordeaux pewną sumę pieniężną.

Królestwo obojęd Sycylii.

Według doniesień z Neapolu pod dniem 15. kwietnia, część floty angielskiej z wojennym statkiem parowym pokazała się w tamtejszej zatoce.

Prussy.

Piszą z Torunia pod dniem 12. kwietnia: *»Za pozwoleniem najwyższej władzy, utworzyło się tu towarzystwo, które postanowiło zająć się zbieraniem składek tak w kraju jak za granicą, w celu wystawienia w ojczystem mieście Torunia, pomnika wielkiemu astronomowi Kopernikowi, przy okoliczności trzeciej stułetniej jubileuszowej uroczystości ogłoszenia jego dzieła: Da Orbium coelestium revolutionibus. Odezwa w tój mierze wkrótce drukiem ogłoszoną zostanie.«*

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 21. kwietnia. —

Główno-dowodzący czynną armiją, Namiestnik Królestwa Polskiego Książę Warszawski, hrabia Paszkiewicz Erywański, onegdaj wrócił z Petersburga do tutejszej stolicy. (G. Por.)

Najj. Cesarz dla dopełnienia prawideł tudzież przepisów zawartych w układzie praw wojskowych w części 2giej księgi 1szej, w artykułach: 511 i 1424, i czę. 3ciej w art. 669, co do awansowania na junkrów, podchorążych i podoficerów z ochotników, najlaskawiej raczył rozkazać między innemi: *»Szlachty, rodem z Królestwa Polskiego i z gubernij zachodnich, którzy nie umieją dobrze mówić po rossyjsku i nie umieją zasad rossyjskiej gramatyki i arytmetyki, do wojska wcale nie przyjmować.«* (K. W.)

Turcyja.

Echo de l'Orient z dnia 4. kwietnia zawiera pod względem wypadków, które zaszły w Da-

maszku, następujący wyciąg z listu, pisanego z Bajrutu pod dniem 6. marca 1840: »Nie bez przerażenia donoszę WPańcu o nieszczęściu, jakie niewinnie posądzoną izraelską gminę w Damaszku spotkało. Rzecz się ma w sposób następujący: Dnia 5. lutego, kapłan katolicki, który od lat czterdziestu w Damaszku mieszkał i tamże leczeniem się zatrudniał, zniknął gdzieś razem z swoim służącym z miasta. Na drugi dzień po niespodzianém zniknięciu jego, oświadczyli niektórzy Chrześcijanie, iż u pewnego żydowskiego balwierza go widzieli, a dla uskutecznienia zamiarów swoich, zaprowadzili balwierza do Baszy, u którego dano mu zaraz 500 kijów, a prócz tego jeszcze inne, gorsze niż śmierć, wyrządzano mu męczarnie, wzamiarze, aby nieszczęśliwego przymusić do wydania niektórych z swych spółwzawców, przyrzekając mu, iż pod tym warunkiem ulaskawienie otrzyma. Balwierz sądząc, iż przez zeznanie, jakie tortury na nim wymogły, istotnie od cierpień swych uwolnionym zostanie, wydał siedmiu znakomitych Żydów jako spółwinowajców, i dodał, iż ci Izraelici potrzebując krwi chrześcijańskiej na następne święta do macy, dawali mu 300 piastrow za zabicie nadmiononego kapłana, ale on nie chciał się przychylić do ich żądania. Zaraz po tém zeznaniu, rozkazał Basza wydanych przez balwierza Żydów uwięzić i takowych wziąć na tortury. Posądzeni zaklinali się, iż bibliją i talmud pożywanie krwi nie tylko człowieczeń, ale nawet zwierzęcej jak najsurowiej Żydom zakazuje; wszystko to nic nie pomogło; okuto ich w kajdany, wtrącono do więzienia, i wymyślano na nich codziennie nowe tortury, nowe męczarnie. — Później uwięziono także innych Izraelitów, tudzież trzech rabinów; nakoniec zakneblowano ich, z taką srogością nad nimi się pastwiono, iż ciało kawałkami od drgających ich członków odpadało. Na zapytanie, ażali Żydzi chrześcijańskiej krwi do macy potrzebują, odrzekli z stałością, iż, gdyby to prawdą było, nateczasby rozkaz ten w święty zakonie był wyrażony. Również uwięziono i okuto w kajdany wszystkie dzieci żydowskiej szkoły; co 24 godzin dawano im tylko po kawałku chleba i po sklance wody i nie pozwolono matkom je od widzieć, w nadziei, iż tym sposobem od dzieci żądanie wymusza. — Pewien Żyd, będący na wolnej stopie, udał się do wielkorządcy, i dowiódł mu faktami, iż wiele rządów posądzonych pod względem używania krwi chrześcijańskiej do przasnego chleba za niedorzeczne i do wierz niepodobne uznało; następnie, iż balwierz jedynie dla uniknienia dłuższych na torturach męczarni, zeznanie to uczynił; jednakże

oświadczenie to tylko zniewagę nań ściągnęło. Zburzono domy obżalowanych, w nadziei, iż tam znajdą ciała dwóch zabitych Chrześcijan; lecz gdy wszelkie poszukiwania na niczém spęzły, wzięto obwinionych na tortury; a wtedy ci zeznaniem swoim potwierdzili fałszywe zeznanie balwierza, w nadziei, iż zostaną na śmierć skazani, a tym sposobem cierpienia swe zakończą. Pytano ich, gdzie krew schowali, na co ciż odrzekli, iż ją oddali jednemu z swoich krewnych, którego, gdy to zaprzeczył, na tak srogie wzięto tortury, iż on dla zakończenia cierpień swoich, oświadczył nakoniec, że krew w swoim domu przechował. Prawie na pół umarłym zanesiono nieszczęśliwego do domu; tam wskazał on szafę; ale w tej znaleziono tylko znaczną kwotę pieniędzy, którą ocalać się spodziewał. Zawiedziony w swojej nadziei, nowe tortury musiał wycierpieć i w końcu na islamizm przeszedł. — Astrolog oświadczył, że Żydzi księdza zamordowali... Biada krajowi, gdzie sprawiedliwość według twierdzeń astrologicznych jest sprawowaną! — Balwierz żydowski Negrin, także na islamizm przeszedł, dla uniknienia męczarni tortury. — Taki jest stan nieszczęśliwych Izraelitów w Damaszku.«

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 28. kwietnia była u Jego Król. Mości, najdostojniejszego Arcyksięcia, jeneralnego Gubernatora świetna, wieczorna zabawa, podczas której w umyślnie na ten cel przyrządzonym domowym teatrze, niektóre osoby z noblesy naszój, jako amatorowie sceny dramatycznej, przedstawiły dwie francuzkie komedyje, jedną pod nazwiskiem: *Une heure de mariage*, a drugą: *Le mari de la veuve*, z zupełnym zadowoleniem dobornego i wsztukach pięknych zamiłowanego towarzystwa, i tak trafnie z prawdziwą francuzką żywością, jakaby najwprawniejszym aktorom zaszczyt przynieść mogła. — W obwodowém mieście Wadowicach spalił się przeszłego tygodnia dach na wielkich wojskowych koszarach, w których się cały batalijon piechoty mieścił; bliższe szczegóły tego pożaru jeszcze nam nie są wiadome. — Drugiego z dwóch złoczyńców, którzy w karczmie w Szarpańcach dopuścili się zabójstwa na rodzinie żydowskiej, już schwytano i pod sąd karny oddano. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 13. kwietnia 1840.

Z przypędzonych 91 sztuk wołów w 3 party-

jach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Mojżesz Bauer z Rozdołu, 40 sztuk, ważących mięsa 16 a łożu $2\frac{1}{2}$ kamienia, po 107 zr. 30 kr.; Mechel Blatner z Dunajowa, 40 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{2}$ a łożu $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 75 zr.; Leib Adler z Przemyśla, 11 sztuk, ważących mięsa $11\frac{1}{2}$ a łożu 1 kamień, po 63 zr. w. w.

Dnia 20. kwietnia 1840 nie było targu dla świat wielkanocnych.

Dnia 27. kwietnia 1840:

Z przypędzonych 158 sztuk wołów w 7 partjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Mojżesz Bauer z Rozdołu, 33 sztuk, ważących mięsa $15\frac{1}{2}$ a łożu $2\frac{1}{2}$ kamienia, po 110 zr.; Jan Czerwiński z Bernikowiec, 12 sztuk, ważących mięsa $13\frac{1}{4}$ a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 90 zr.; Józef Sattler z Rawy, 42 sztuk, ważących mięsa 16 a łożu $2\frac{3}{4}$ kamienia, po 112 zr. 30 kr.; Wolf Dimand z Bóbrki, 27 sztuk, ważących mięsa $12\frac{1}{4}$ a łożu $1\frac{1}{4}$ kamienia, po 77 zr. 30 kr.; Dawid Barasch z Żółkwi, 27 sztuk, ważących mięsa 11 a łożu 1 kamień, po 71 zr. 15 kr.; Juda Kessler z Żółkwi, 5 sztuk, ważących mięsa $14\frac{1}{2}$ a łożu $1\frac{1}{2}$ kamienia, po 100 zr.; Sacher Zukermann z Uhnowa, 12 sztuk, ważących mięsa $10\frac{1}{2}$ a łożu 1 kamień, po 60 zr. w. w.

Sanok d. 22. kwietnia 1840. Jarmark wielkanocny odprawił się w Rymanowie d. 21. i 22. kwietnia. Wołów było do 1100 i te właśnie wszystkie sprzedane zostały, wyjąwszy z dwóch stajen, które do domu powróciły. Najdroższych wołów 100 sztuk sprzedano po 145 zr. m. k. i to bez radaszu, co dowodzi, że jarmark był dobry, i tak co raz niżej aż do 80 zr. m. k. Zdaje się, że pomału tak zwany radasz wyjdzie z mody, a toby bardzo dobrze było, gdyż na przedce nie raz kupujący, a najwięcej sprzedający oszukany został. Ten jarmark po jaci-mińskim był jednym co można powiedzieć, że kupców było podostatkiem, gdyż ze Szlaska i z Węgier znajdowali się, i tak właśnie blisko połowa wołów do Węgier zakupioną została, co się u nas nie tak często zdarza, i nie jeden się zastanawia, dla czego do Węgier taki odbył; lecz w terażniejszych czasach jest lepsza sprzedaż na woły w Peszcie niżeli w Olomuńcu, a do tego może się po części przyczyniło i to, że w Szlasku zaprowadzono nowe stacje, dla ochronienia zarazy z galicyjskich wołów, gdzie dla przekonania się o ich dobrém zdrowiu, jak powiadają, po kilka dni na stacjach stać muszą, zanim

zaświadczenie odbiorą. — Woły zdatne do roboty były bardzo poszukiwane, lecz tych ledwo 50 sztuk się znajdowało, i tak nie jeden w chęci kupienia takich bez niczego do domu powrócił.

Zresztą w Sanockim żadnego handlu nie masz; wódka nie jest bardzo poszukiwana i tylko mało jej do Węgier sprzedaje się i to garniec od 28 do 31^o po 1 zr. 15 kr. do 1 zr. 30 kr. w. w. — Pszenicy pięknej korzec po 13 zr. 12 kr., żyta 10 zr., jęczmienia 8 zr. 12 kr., owsa 4 zr. a ziemniaków 2 zr. w. w.

Gdańsk d. 15. kwietnia 1840. Targ zbożowy na naszej giełdzie już się rozpoczął, ale niestety ze złą wróżbą, gdyż doniesienia zagraniczne nie obiecują wiele ruchu w tym interesie. Nie dziw więc, że nasz targ mało jest ożywiony. Dostawy z wody nie są jeszcze znaczne, i jak na ten raz największą część tego ziarna nie będziemy widzieli na targu, albowiem przez zimę skontraktowano do 10,000 łasztów pszenicy, które z rozpoczęciem spławu mają być dostawione, co też w samej rzeczy zaraz teraz będzie mogło nastąpić. — Z Polski spławiono już pod Toruniem od 7. do 14. b. m. 1343 łasztów pszenicy. Tu u nas wystawiono w ciągu tego tygodnia na sprzedaż: 180^o/₃ łasztów pszenicy, 60 łasztów żyta, 16 łasztów grochu białego i żółtego, 17 łasztów grochu szarego i 1 łaszt wyki; — z tego sprzedano: 3 łaszt pszenicy jasnój 125 Ń po 470 zł. pr., 18 łasztów polskiej pstrój 128 Ń po 475 zł. pr., 6 łasztów pstrój 128 Ń po 435 zł. pr. Po odebraniu ostatecznych doniesień, nie onegdaj nie kupowano. — Na żyto nie ma kupca; w początku tygodnia kupowano go nieco na konsumcyję i łaszt piękny 119 do 120 Ń płacono po 190 do 192 zł. pr. — Groch szczególnie w dobrych gatunkach jest jeszcze poszukiwany; wszystkie drobne partyje, jakie się tylko pokazały, zakupiono, płacąc 230 do 255 zł. pr. za łaszt. — O dobrą wykę dopytują się także i płacą łaszt po 230 zł. pr. — Na jęczmień nie ma kupca, owies zaś jest bardzo poszukiwany. — O spirytus nie pytają się; ziemniakowego 80 pCtu Tral. trzymającego *ohm* po 13¹/₂ do 14¹/₂ tal. pr., żytniego 83 pCtu Tralesa *ohm* po 19 do 20 talarów pruskich. (Preus. Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Indyjanie w Anglii*, komedyja w 3 aktach; pierwszy występ ipanny Mejer, aktystki teatru warszawskiego.